

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 8-40.

CENA PRZESYŁKI: subskrypcja z dostawą pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zaliczka 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 20 gr. za wiersz, ogłoszenia mieszaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cielinowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ROZMOWY O WOJNIE. Podpalenie Reichstagu.

(Od naszego berlińskiego korespondenta).

1.

Pada śnieg. Biały puch okrył dachy domów, chodniki, jezdnie, kładzie się na kapelusze przechodniów, upiśsza samotnie i ponure, ogołocone z liści, drzewa. Wesoło śpieszą dzieci z saneczkami, szybko mkną narciarze. Cały ten obrazek tchnie takim spokojem, jakgdyby na ziemi nie było wcale hitlerowców, komunistów, fabryk, wyrabiających śmiercionośne armaty i gazy trujące... Pokój i błogość...

Siedzimy w zamiejskiej restauracji, za drzwiami, na których pyszni się napis „Patrizierstübchen“. Bynajmniej jednak nie możemy pretendować do zaszczytnego tytułu „patryjuszki“. Jesteśmy tylko gronem akademików, młodszych i starszych, których zgrupowała tradycja i wspólność naukowych zainteresowań. Wśród obecnych tylko dwóch cudzoziemców: Jeden — młody japoński uczeń, drugi — piszący te słowa. Reszta — Niemcy. Japończyk nieustannie uśmiecha się. Uśmiech jakgdyby zastąpił na jego ustach. Nigdy w życiu nie widziałem tak wysokiego Japończyka: ma z pewnością ponad 172 cm.

Dyskutujemy na tematy naukowe. Sprzecamy się troszeczkę, ale sprzeczki te pozbawione są bezpośredniej emocji. Podtrzymuje się je raczej przez grzeczność, niż przez zainteresowanie do sprawy. Albo może to subtelne piękno zimy rzuciło swój kojący czar na nasze rozmowy?

Pewien, starszy już, docent wspomina swą młodość: studja w Genewie. Zetknięcia się z bałkańskimi, egipskimi, hinduskimi studentami. Mówi o Francji. Padają nazwy Nancy, Paryż, Montpellier, Toulouse... „Czy mogą już znowu niemieccy studenci uczęszczać do wyższych uczelni we Francji?“ — pyta pewien młody akademik. „Za wcześnie“ — odrzuca pochmurnie docent. Nastąpiła cisza. Jakby cień jakiś przeszedł po pokoju.

Wtem ktoś wymówił, jakby niechętnie, wyraz: „wojna“. „Wojna...“ „Ale my nie możemy przecież wcale prowadzić wojny. Jesteśmy rozbiorczy“ — mówi rosy blondyn, skierowując na przedmówcę swoje krótkowzroczne oczy i wycierając okulary kolorowej chusteczki. Ktoś dyskretnie się zaśmiał. Przez oblicza innych przebiegły zły uśmiech. Jakby pomyśleli: „Co wiemy, to wiemy. Co ty, głuptasie, pleciesz?“

„Jednak, moi panowie“ — wtrąca żażywny brunet, były major — „nasze techniczne przygotowania, nasze fabryki gazów trujących... Iperyt...“ Przy słowie „iperyt“ stary docent drgnął, jakgdyby go ukąsiła żmija. Skierował swoje wypowiadanie oczy na majora i przeskanował dobitnie: — „Nie myślę, majorze, żeby te rozmowy były na miejscu w tak licznej towarzystwie!“ — „Nie rozumiem“ — odburknął major — „przecież tu jesteśmy wszyscy swoi“ — poczem nie spodziewanie zapiął się na wszystkie guziki i niecierpliwie zakaszał. Zrozumiałem znaczenie uwagi docenta i skierowałem rozmowę na inny temat.

2.

Szedliśmy z majorem do domu. Było nam po drodze. Dobroduszny grubas sapał, dyszał i obszernie wylał swój program. Typowy niemiecki, tak zwany Bierbankpolitiker. „Pan rozumie“ — unosił się — „nam potrzebne są zwycięstwa. Niemiecka jednostka drugiego Cesarstwa scementowana była wspólnymi zwycięstwami Sasów, Bawarczyków i Prusaków pod Sedanem. Wilhelm I-szy był ko-

ronowany w Wersalu. Nas rozrywają niesnaski między partjami i grupami; jednoś narodową możemy skuć tylko w zwycięskiej wojnie. Wtedy nie będzie hitlerowców, komunistów, nacjonalistów, es-deków, — wtedy będą tylko Niemcy, jak 2 sierpnia 1914 roku!“ — „Korona niemiecka leży na dnie Wisły“ — powtórzyłem umyślnie znane powiedzenie Oldenburg-Januschau, chcąc sprowokować go do dalszych wynurzeń. — „I Wilhelm III-ci będzie koronowany w Warszawie!“ — promieniejąc dokończył, rad, że zgadłem bieg jego myśli.

3.

Na zebraniu niemieckiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela prelekcja o... przyszłej wojnie. „Wszystko przygotowane“ — mówi prelegent — „wszystkie instytucje otrzymały tajne okólniki, polecające zaopatrzyć urzędników w maski przeciwgazowe. Program rządu jest jasny: po wyborach nastąpi masowe wysiedlenie polskich obywateli. Spisy już przygotowane. W maju nastąpi wejście niemieckiej armii do korytarza... To kwestia miesięcy! Najpóźniej za rok będzie wojna z Polską...“

Tak mówią pesymiści. Cóż mówią optymiści? Proszę sobie wyobrazić optymistę, 50-letniego uczonego, zdecydowanego demokratę, mieszkającego w prowincjonalnym mieście Rzeszy, który ma za sobą niejedną potyczkę z hitlerowskimi studentami z powodu swoich niezbyt wielkim szacunkiem przepojonych wystąpień pod adresem ich wodza.

„Wojna?“ Dobroduszny, gruby blondas zanosi się od śmiechu. „Dajcie spokój! Fantazje dziennikarzy i kumoszek! Dziecięce brednie! Nie wiercie! Wojna... Dla wojny potrzebne są pieniądze. My nie mamy pieniędzy. Nie mamy kredytu. Mamy 8 milionów bezrobotnych. Nasze finanse są w beznadziejnym stanie. W skarbcu 8—10 miliardów mk. długów. Wojna? — Rząd dzień i noc łamie głowę, jak przekarmić bezrobotnych, skąd wziąć na to pieniądze. A tu wojna?...“ Powtarzam mu argumentację majora. Śmieje się: „Alboż Hitler to patriota, któremu leży na sercu jednoś Niemiec? — To awanturnik, kto remu się chce mieszkać w pałacu, kapać w doczesnych rozkoszach, posiadać siedmiocyfrowy rachunek bieżący i dziesiątki tysięcy dziesięcin ziemi. Tegoż samego pragnie i cała jego wataha. Program? — Jego program: dość skarbową krówkę na swoją i swoich przyjaciół korzyść i dusić wszystkich, kto mu w tem chce przeszkodzić. Oto i cały jego program. Hitler-patriota, organizator wojny odwetowej“

Pierwszym warunkiem skuteczności wojny — to jednoś narodowa. Alboż Gambetta szczał jednych Francuzów na drugich? Alboż gdziekolwiek i kiedykolwiek w historii znaczniano jednoś narodową przez to, że rozbiłano ją na dwa nienawidzące się obozy? Czyż można porównać 2-gi sierpnia 1914 r. z 30-ym stycznia 1933 r.? Wtedy, rzeczywiście, nie było partji, byli tylko Niemcy. Teraz? Teraz połowa kraju triumfowała, druga połowa zgrzytając zębami zaciskała pięście w kieszeni... Alboż w sierpniu 1914 r. niemieccy socjal-demokraci odmówili państwu kredytów? Alboż setki tysięcy socjal-demokratycznych robotników nie bily się bohatersko na wszystkich frontach za ojczyznę? Alboż w braterskich mogiłach Flandrii, pod Verdun i w Polsce nie leżą kości robotników obok kości synów bürgerów? Jakaż narodowa jednoś jest do

Jeden ze sprawców — komunista ujęty.

BERLIN (Pat). DZISIAJ O G. 10 WIECZOREM W GMACHU REICHSTAGU (PARLAMENTU NIEMIECKIEGO) WYBUCHŁ OLBRYZI POŻAR. BUDYNEK STANĄŁ NAGLE W PŁOMIENIACH. OGIEŃ UKAZAŁ SIĘ ODRAZU Z CZTERECH STRON I OBJAŁ CAŁĄ KOPULĘ GMACHU. ŚLUP OGNIU BIŁ WYSOKO W GÓRĘ, LUNĘ WIDAĆ BYŁO Z WIELKIEJ ODLEGŁOŚCI. AKCJĘ RATUNKOWĄ PROWADZIŁO 10 ODDZIAŁÓW STRAŻY POŻARNEJ. URZĘDOWO STWIERDZONO, ŻE ZASZEDŁ WYPADEK PODPALENIA. OLBRYZI PLAC PRZED GMACHEM REICHSTAGU ZAMKNIĘTO KORDONAMI POLICYJNYMI. OGŁOSZONY ZOSTAŁ NAJWYŻSZY STOPIEŃ POGOTOWIA ALARMOWEGO. DOKOŁA PLACU REPUBLIKI GROMADZIŁ SIĘ TŁUMY. WIADOMOŚĆ O POŻARZE ROZESZŁA SIĘ MOMENTALNIE PO CAŁYM MIEŚCIE.

BERLIN (Pat). Do północy pożar Reichstagu trwa. Akcja ratownicza prowadzona jest z wielkim wyłączeniem. Zbiorowym wysiłkiem oddziałów straży pożarnej udało się częściowo rozszerzenie się pożaru zahamować. Ogień wewnątrz gmachu po-

czynił ogromne spustoszenia. Zarówno wielka sala posiedzeń parlamentu, jak kultura i trybuny padły pastwą płomieni. Straty sięgają milionowych sum. Zachodzi niebezpieczeństwo zawalenia się głównej kopuły. Policja po wkroczeniu do gmachu ujęła osob-

WALKI W DŻEHOLU.

PEKIN (Pat). Główne dowództwo armji chińskiej ocenia swe dotychczasowe straty w bitwie o przełęcz górską Pai-szi-tsu na jeden tysiąc żołnierzy zabitych. Straty japońskie mają wynosić 600 zabitych. Chińczycy odparli wszystkie dotychczasowe próby Japończyków oświadczenia przełęczą.

PEKIN (Pat). O przełęcz górską Pai-szi-tsu toczą się zacięte walki. Ataki japońskie pozostały dotychczas, mimo swej gwałtowności, bez skutku. W szczególności miała ucieleścić kawalerja japońska, zmuszona ogniem chińskim do wycofania się, pozostawiając wielu zabitych.

PEKIN (Pat). Wg. doniesień z te-

renu walki w okolicach Tan-Jao toczy się gwałtowna bitwa. Oddziały ochotników chińskich usiłują przedrzeć się przez linje japońskie. Japończycy posuwają się naprzód w kierunku Czi-Feng. Chińczycy okopują się i tworzą nowe linje obronne.

PEKIN (Pat). Na północnym skrzydle frontu, w odległości 50 mil od linii kolejowej Pekin-Mukden, trwa bardzo silny ogień artyleryjski. Główna chińska kwatera w Pekinie komunikuje, że dowództwo chińskie, w razie gdyby było zmuszone do wycofania się pod naporem wojsk japońskich i mandżurskich, liczy na stawienie pewnego oporu na linii Ling-Yuan

cznie wzmożone przez przejście na stronę niezależnego państwa Mandżu

Zdrada dowódców chińskich.

TOKIO (Pat). Siły japońskie i mandżurskie w dzielnicy Jehol zostały zna-

Anglja inicjuje zakaz wywozu broni do walczących krajów.

LONDYN (Pat). W Izbie Gmin odbyła się dzisiaj dyskusja na temat zakazu wywozu broni na Dale Wschód. Z bardzo znamienią mową wystąpił minister spraw zagranicznych Simon. Wobec braku widoków na porozumienie Chin z Japonją i wobec zaczepnej roli Japonji Wielka Brytania popiera akcję Ligi Narodów. Z werdyktu Ligi Narodów Anglja uważa za swój obowiązek wyciągnąć konsekwencje. Gabinet brytyjski poczuwa się do obowiązku ogłoszenia zakazu wywozu

broni zarówno w płaszczyźnie między narodowej, jak i indywidualnej. Anglja posiada pewną możliwość wykonywania u siebie kontroli nad wywozem broni dzięki systemowi licencyjnemu. W tej sprawie porozumiewa się obecnie Anglja z 6 rządami innych krajów, które są głównymi producentami broni i amunicji. W konkluzji minister Simon oświadczył, że gabinet brytyjski, uważając za swój moralny obowiązek poczynić natychmiast kroki, utrudniające rozlew krwi na Da-

lekim Wschodzie, postanowił wprowadzić w życie zakaz wywozu broni zarówno do Japonji, jak i Chin. Począwszy od jutra nie będą udzielane więcej licencje wywozowe na broń i amunicję do obu walczących krajów. Wielka Brytania chce być neutralna i pod żadnym pozorem nie da się wciągnąć do wzięcia jakiegokolwiek udziału w zatargu.

Enuncjacja Simona wywarła wielkie wrażenie w całym świecie politycznym. Oczekiwana jest decyzja Francji, Włoch, Czechosłowacji, Rosji i Niemiec, do których Anglja miała się zwrócić z podobną propozycją.

Memorandum Anglii i Francji

GENEWA (Pat). Rząd Wielkiej Brytanji w imieniu własnem i Francji zażądał dzisiaj aby Rada Ligi Narodów zbadała środki przeszkodzenia dostawom broni i materiałów wojennych Balliwi i Paragwajowi. W memorandum swem rząd angielski podkreśla, że Rada Ligi ma obowiązek wydania zarządzeń dla zabezpieczenia pokoju.

Inicjatywa angielsko-francuska wzbudziła duże zainteresowanie ze względu na możliwość stworzenia precedensu dla zakazu wywozu broni na Daleki Wschód.

Kryzys bankowy w St. Zjedn. Am. Półn.

Zawieszenie lub ograniczenie wypłat.

NAWY YORK (Pat). Sprawa moratorium bankowego stanęła w całych Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym. Stanowe ciała prawodawcze w 20 stanach debatują nad zarządzeniami, uważanymi za konieczne, by przeciwstawić się kryzysowi. Gubernatorzy stanów: Indiana, Missouri, Arkansas, Wisconsin podpisali za-

Min. Beczkowicz w Rydze.

RYGA (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Rydze p. Zygmunt Beczkowicz w dniu 27 b. m. złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych prof. Zarinszowi.

Wymiana depesz pomiędzy Min. Beczkowiczem a zastępowującym Wojewodę p. Jankowskim.

Pan minister Beczkowicz wyjeżdżając do Rygi, dla objęcia placówki posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Łotwie, nadesłał na ręce p. wicewojewody Jankowskiego następującą depezę z granicznej stacji Turmont:

Wojewoda Jankowski, Wilno. Opuszczając granicę województwa, żegnając Waszej osobie drogą mi zawsze Ziemię Wileńską, pracę dla której zaliczałem do najjaśniejszych momentów mego życia.

(—) Zygmunt Beczkowicz.

W odpowiedzi p. wicewojewoda Jankowski przesłał do p. ministra Beczkowicza do Rygi depezę następującą:

Minister Zygmunt Beczkowicz. Po selstwu Polskie Ręce.

Dziękując serdecznie za nadesłaną na ręce moje depezę, przesyłam Panu Ministrowi w dniu objęcia przez niego stanowiska posła polskiego. Kydże w imieniu własnem oraz drgiej Panu Ziemi Wileńskiej serdecznych życzeńia pomyślniej, owocnej pracy na nowem stanowisku.

(—) Marjan Jankowski. w. z. Wojewoda Wileński

Dwaj nowi wiceministrowie.

WARSZAWA (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował posła na Sejm d-ra Kazimierza Ducha podsekretarzem stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej. Jednocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej mianował do tymczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, Kazimierza Rożnowskiego, posekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu. Dekrety nominacyjne podpisał p. Prezydent w Zakopanem.

Imieniny p. Premjera Prystora.

Onegdaj przypadał dzień imienia prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Prystora.

Wobec nieobecności p. premjera w stolicy, członkowie rządu, Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, reprezentanci armji, duchowieństwa wszystkich wyznań oraz delegacje organizacyj społecznych i zawodowych przybywały do pałacu Prezydium Rady Ministrów, wpisując się do ksiąg.

Zwycięstwo tezy francuskiej

GENEWA (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej po dłuższej dyskusji rozstrzygnęła dziś negatywnie sprawę, czy armje kolonialne mają także oddać być oparte na systemie obowiązkowej służby wojskowej. Zwyciężyła teza francuska.

Patetyczna deklaracja.

PEKIN (Pat). Gubernator prowincji Jehol oświadczył, że Japończycy będą mogli opanować podległą mu prowincję dopiero wtedy, kiedy wszyscy Chińczycy padną na polu bitwy. Japończycy — oświadczył generał — mogą zabijać 10 Chińczyków, tracąc jednocześnie tylko jednego człowieka ze swych własnych szeregów, ale niech nie zapominają, że walczą obecnie z całemi Chinami. Zobaczymy jak długo potrafią to czynić.



Ś. P.

JERZY SPŁAWA-NEYMAN

ADWOKAT

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 27-go lutego 1933 r. w wieku lat 43.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. Ofiarna 4, m. 2) do kościoła św. Jakuba odbędzie się w dniu 28 lutego o godz. 6-iej po poł.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w dniu 1-ym marca o g. 8.45 rano. Pogrzeb nastąpi w tymże dniu o godz. 5-iej po poł. na cmentarzu po-Bernardyński.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w rozpaczy

ŻONA, SIOSTRZENICA Z MĘŻEM I SIOSTRZENCY

pomyślenia bez robotników? Lat całych użyto na to, żeby związać niemieckiego robotnika z niemieckim państwem, lat całych użyto na to, żeby wypędzić niemieckiego robotnika z Niemcy — to on sam, że jest kością z ich kości, krwią z ich krwi... I ot przychodzi ten figlar z Czech i ogłasza trzecią część niemieckiego narodu za stojącą poza prawem, a każdego inaczej myślącego wrogiem ojczyzny. Mało tego, że popycha socjal-demokratycznych robotników do jednego frontu z komunistami, co im jedynie pozostaje — ogłasza wojnę politycznemu katolicyzmowi, stwarza sprzyjające podłoże dla separatyzmu; gdyby go

opłacało Quai d'Orsay, nie mógłby postępować inaczej... Wojna przeciwko socjal-demokratom, komunistom, katolikom, federalistom i Żydom wewnątrz i jednocześnie wojna z wrogiem zewnętrznym? Toż byłoby szaleństwo! Hitler oznajmił, że wprawie skończy z innymi wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. A ponieważ marksizm w Niemczech zapuścił bardzo głęboko korzenie w glebę, to i na wyprawę do Warszawy wypadnie jeszcze nieco poczekać... Spijcie spokojnie!

Tak mówił optymistą.

Obserwator.

Senat francuski uchwalił redukcję kred. wojennych

Gabinet Daladier otrzymał zaufanie.

PARYŻ (Pat). Po ożywionej dyskusji, w toku której premier Daladier energicznie interwenjował, sta-

wiając w końcu kwestję zaufania, Senat uchwalił redukcję kredytów wojennych 180 głosami przeciwko 118.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Krwawe wesele.

Podczas wesela, odbywającego się w Janie Litwinowicz w folwarku Działadzie, gm. Kurzenieckiej wywiązała się bójka. Uczestnicy jej przemieszczali się podwórko. Po bitwie dołkiwie Polna Kozła, Pawła Aksinowicza i Konstantego Kozła, mieszkańców tej samej wsi.

Piotr Kozioł zmarł po dwa tygodnie skut-

kiem otrzymanych ran. Dwaj inni są chorzy, lecz życia ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Zatrzymano i skierowano do władz sądownych sprawców zabójstwa i pobić. Jest ich czterech, a pochodzą z wsi Litwinki: Aleksander Krot, Mikołaj Borowy, Piotr Łajewski, Konstanty Milkowicz.

Obławy na wilki w Nowogródzkiej.

Psy uratowały życie naganiczo.

W ub. niedzielę na terenie pow. woleżyńskiego i nowogródzkiego odbyły się polowania na naganiczo. W wyniku polowania zabito kilkanaście sztuk wilków.

W czasie obławy w pow. woleżyńskim zdarzył się wypadek, który miał niepożądany skutek. Jeden z naganiczo, który miał niepożądany skutek, zabił psa naganiczo. W wyniku tego zdarzenia zginął pies naganiczo.

On do wódki — a żołnierz do wieprzyny..

Wojna Józef Mogul mieszkaniec wsi Łowiska gm. Bielickiej miał zawieźć do miasteczka na targ 4 wieprze. Po drodze zatrzymał się na kółko karczmy w Jaszczynie. Wszedł na kieliszki...

Jeden z obecnych w karczmie, widząc, że wojna jest już mocno wstawiony wysłuchał się na podwórze, wszedł do sań załadowanych wieprzami i odjechał. Kiedy wojna wyszedł z karczmy, nie znalazł swych sań i zameldował policji.

Wszystko natychmiast pojechał. Po kilku godzinach koło wsi Leśna znalazł na szosie konia z saniami. — Wieprzy już jednak nie było. (c).

Oszmiana.

PODSUMOWANIA W PRACY.

Życie kulturalne. W notatce o powstaniu Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Oszmianie wyrażono nadzieję, że zespolicie się nauczycielstwa gimnazjum oszmiańskiego z nauczycielstwem szkoły powszechnej da war tościowe wyniki. I rzeczywiście projekt ten już przybrał kształt realny.

Pod koniec stycznia br. rozpoczął się cykl wykładów popularnych pod hasłem „Poznaj swą ojczyznę”. — Wykładał: pp. F. Adamowicz, Cz. Bartoszewicz, dr. H. Perls, (nauczyciele gimnazjum), p. Edward Szecherbiński, inspektor szkolny, p. I. Koneczny (kier. szk. powszechnej) o raz p. M. Sawarski, St. Skowronski (naucz. szk. powszechnej).

Odczyty odbywają się raz w tygodniu w sali Reursy Obyw. (bezpłatnie) przy obecności 70-80 słuchaczy. Frekwencja stale wzrasta.

Kursy nauczycielskie. I w dziedzinie pracy metodycznej i samokształcenia zaczyna się już zaznaczać wpływ zjednoczenia. Sekcja Szkolnictwa Średniego uchwaliła wyłonić przedstawicielstwa poszczególnych grup przedmiotów, by wspólnie ze szkolnym nauczycielstwem ustalić pewną jednolitość programu. — Wzajemne bywanie u siebie na lekcjach pogłębiło rozstraszanie teoretyczne.

Na kursie nauczycielskim (zorganizowany przez p. inspektora szkolnego) jako się odbył w połowie stycznia Dyrektor Gimnazjum p. A. Łokuciewski wygłosił 2 referaty: 1) „Prze miany społeczne w dobie obecnej”. 2) „Typy uczniów”. Odczyty wzbudziły żywe zainteresowanie.

Na drugim kursie nauczycielskim (z początku lutego) inspektor szkolny p. Edward Szecherbiński, podjął inicjatywę obudzenia wśród nauczycielstwa żywego zainteresowania dla etnografii i regionalizmu. Zwrócił uwagę na konieczność dokładnego zapoznania się z kulturą ludu w danym środowisku, co ogromnie ułatwi nauczycielowi pracę wychowawczą, nauczycielką i społeczną. Poprosił go dr. H. Perls (naucz. gimn.), wykładem o istocie etnografii i jej znaczeniu pedagogicznym w nowym programie i oddzielił szk. powszechnej.

Uzupełnił to uwagi p. Ziemiacki (naucz. szk. powz.) wykładem o regionalizmie, w którym dał syntezę obecnych kierunków w tej gałęzi etnografii.

Życie towarzyskie. Tegoroczna zabawa, urządzona przez Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego zgromadziła w salach Reursy Obyw. całą elitę naszego miasta.

Troskliwi gospodarze (inspektor szkolny p. E. Szecherbiński, komendant Pow. Z. S. p. Czesław Korolkiewicz, sekretarz inspektora towarzysz p. E. Szecherbiński i p. R. Roman Górski) mogli być zupełnie zadowoleni, gdyż na zabawie panowała bardzo miła atmosfera. Przy rozmarzających dźwiękach własnej strzeleckiej orkiestry zabawa przeciągała się do godz. 8 rano.

Życie społeczne. — Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w Oszmianie zwołał na dzień 10 lutego Zebranie Organizacyjne Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Liczne przybyłyby reprezentantów wszystkich Urzędów i organizacji przywitał Prezes Zarządu p. E. Szecherbiński i zaprosił na salę p. starostę Wiktora Suszkiego, zaś na sekretarza p. Romana Górskiego, co przyjęło zostało jednomyślnie, poczem wyłonił Komitet Wykonawczy w następującym składzie: — Przewodniczący p. E. Szecherbiński, Wiceprzewodniczący p. J. Koneczny, Skarbnik p. Kosiński, sekretarz p. R. Górski oraz członkowie pp. B. Łokuciewski, M. Wilejtoński, Burmistrz Oszmiany — J. Zubieli, p. p. Bekier i Korolkiewicz.

Zebranie Organizacyjne ustaliło bardzo bogaty program w zakresie ogólnym. Szczegółowe wykonanie poruczone Kom. Wykonawczemu. H. P.

Głębokie.

Z ŻYCIA KULTURALNO-OSWIATOWEGO NA TERENIE GM. PARAFJANOWSKIEJ.

Życie kulturalne na terenie gminy parafjanowskiej zaczęło od pewnego czasu nabierać kształtu. Zbliża się do zamknięcia żywe zainteresowanie się p. starosty naszą gminą, jak niezmierzalną pewnie zmiany w szkolnictwie na terenie powiatu. Wydzielone i nieposadowione podwójnie walczyły o odpowiedzenie p. inspektora szkolnego Kaczkowskiego na zwołanie powiatowym Związku Strzeleckiego w Głębokim i wstąpienie tegoż do zarządu Strzelca, spowodowało, że wielu dawnych pracowników ze zwołanym wysiłkiem zabrano się do pracy. Skutki nie były długie, na siebie czekać. Bo oto dnia 12 lutego odbył się zjazd zwołany Związku Młod. Wilejskiej. Byliśmy świadkami jak wiele uczuć i wydatna praca można wśród młodzieży wiejskiej zrobić. Zjazd ten zaszczylił swą obecnością p. starosta. Po powitaniu zjazdu przez przewodniczącego zwołania p. Wierczoka, przemówił p. starosta, a słowa zachęty jego, pozostała na długo w pamięci uczestników zjazdu. Następnie witali zjazd nauczyciel Sas imieniem oddziału Związku Strzeleckiego, oraz wójt gminy parafjanowskiej. Po wyborach zarządu popisywały się poszczególne kółka swymi chórami, przyczem na szczególne wyróżnienie zasługują chór z Ciesles i Azaryna, prowadzone przez nauczycielkę p. Niedzielską. Na zakończenie odegrał zespół amatorski zwołania szluczkę p. t. „Na nie żydowskie swaty”. Tegoż dnia zwołał p. starosta świetlicę miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, gdzie wyraził szlachetnie swoje zadowolenie z ich wzorową postawą i prowadzeniem się. Równocześnie spowodował załatwienie szeregu bolączek. Dnia 18 lutego urządził Związek Strze-

Z teatrów warszawskich.



W Teatrze Letnim cieszy się wielkim powodzeniem „Smaczny chleb kłamstwa” B. Wianowskiego.

Na zdjęciu naszym widzimy fragment z tego utworu z pp. Leszczyński i Gwiliński.

Akcja przeciwpowodziowa w Wilnie.

Pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego Kowalskiego odbyła się w poniedziałek konferencja przedstawicieli władz administracyjnych, mia-

sta, wojska, wydziału robót publicznych, Czerwonego Krzyża, policji, straży pożarnej i t. d. w sprawie akcji przeciwpowodziowej. Podzielono role. Magistrat zajmie się przygotowaniami do odprowadzenia wód w różnych punktach, m. in. pod Górą Sze-

szkińska. Czerwony Krzyż zajmie się urządzeniem punktów sanitarnych i opatrunkowych w trzech miejscach: na Antokolu obok koszar 3 baonu saperów i w szpitalu św. Jakóba. Cze-

rowony Krzyż urządzi również punkty żywnościowe. Piechota, a zwłaszcza saperzy zaopiekują się mostami.

Zaęgananie strajku kamaszników.

Ponieważ warunki pracy i płacy w zawodzie kamasznym były dotychczas nieuregulowane, wśród kamaszników pracujących dla sklepów z obuwiem powstało ostatnio duże rozgorzgnięcie, które w konsekwencji doprowadziło do zgodnej uchwały proklamowania strajku. W ostatniej jednak chwili strajk został zaęganany, gdyż pracodawcy zgodzili się przyjąć warunki kamaszników.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Wyszedł boso i nago.

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 umyślnie — chorey Jankiel Goldberg mieszkaniec Olińki, niepostrzeżenie wyszedł ze swego domu, nago i boso. Odwiedzono go zamazanie w odległości 3 km. od Olińki. Złodzi wydano rodzinie z poleceniem niegrzebania ich, aż do zarządzenia prokuratury.

Zawarcie umowy z Sowietami na handel wymienny.

Wileńszczyzna odczuwa brak rzeźni eksportowej.

Nawiązując do podanych przez nas wiadomości o rokowaniach handlowych, prowadzonych z Sowietami przez delegację polską w sprawie eksportu trzody chlewnej z Polski, do wiadomości się, iż w wyniku przeprowadzonych pertraktacji została podpisana przez obie strony umowa, omawiająca w ogólnych zarysach charakter i zakres transakcji pomiędzy obu krajami. Transakcje te będą miały charakter handlu wymiennego i ograniczonego co do swej wartości pewną sumą w umowie sumą. Te strony bliskiej przedmiotem wymiany będzie: mięso wieprzowe oraz tłuszcz wieprzowy i słonina, natomiast ze strony sowieckiej — surowce hutnicze (rudny), względnie także bawlna. Blższe szczegóły umów omawiane są w dalszym ciągu przez jednego z członków delegacji, przebywającego dotąd w Moskwie.

Wobec tego, że punkt ciężkości w rokowaniach przenosił się w kierunku zorganizowania dostaw na rynek

sowiecki trzody białej, umowa ta ma większe znaczenie jedynie dla tych ośrodków gospodarczych w kraju, gdzie istnieją odpowiednio zbudowane rzeźnie. Wileńszczyzna, nie posiadając nowoczesnej urzędowej rzeźni eksportowej, przypuszczalnie nie będzie mogła należycie wykorzystać otwierających się możliwości wywozu wymienioch artykułów.

Zachodzi więc potrzeba ponownego podniesienia sprawy budowy w Wilnie, nowoczesnej rzeźni i chłodni eksportowej, któreby umożliwiły realizowanie projektów zorganizowania eksportu mięsa i przetworów mięsnych z Wileńszczyzny.

Jak wiadomo, sprawa budowy nowoczesnej rzeźni eksportowej w Wilnie omawiana była szeroko przed dwoma laty. Powstał wówczas nawet komitet organizacyjny, lecz jak szybko powstała inicjatywa, tak, szybciej jeszcze cały projekt nie spalił na palenisku.

Kupcy i przemysłowcy żydowscy usiłują nawiązać kontakt handlowy między Wileńszczyzną i Palestyną.

Wkrótce ma wyjechać z Wilna do Palestyny wycieczka kupców żydowskich. Wycieczka zamierza zapoznać się z możliwościami nawiązania kontaktu handlowego między Palestyną i Wileńszczyzną. W pierwszym rzędzie chodzi o zorientowanie się w możliwościach eksportowych do Pale-

styny.

W skład wycieczki wejdą najważniejsi przedstawiciele żydowskiego handlu i przemysłu w Wileńszczyźnie. Organizacją wycieczki zajął się bank kupców i przemysłowców żydowskich w Wilnie.

KTO STRONI OD RADJA — TEN ZUBOŻA SWEGO DUCHA

Cegła argumentem.

W jednym z mieszkań domu Nr. 37 przy ulicy Mickiewicza rozegrał się wczoraj ciekawy wypadek.

W domu tem zajmują mieszkanie p. O. W., wdowa, u której wynajmuje pokój sublokator, od pewnego czasu wskazujący gospodyni jego na przyjmowanie a konie nie, szczególnie niechętnie widziałby przy nim, szczególnie starszy pan bardzo często odwie- dający wdowę. Zażądał więc od niej, by

wieść z nim nie spotykała się, gdyż w przeciwnym razie nie odpowiadała za swoje czyny. Wczoraj osobnik ów znowu odwiedził p. W. To wyprowadziło sublokatora z równowagi i porwał się na wdowę, powodując poważne uszkodzenie ciała.

Poszkodowaną przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego. Sprawę skierowano do policji. (c).

Zagadka duszy mordercy.

Mieszkańcy wysp położonych na równiku znają szczególną rzadzą obłąkania. Człowiek dotknięty niem, pnie żądzą mordu, biega z bronią w ręku i każdego napotkanego przechodnia osłupia zglądzie. Obłąkanie takie przychodzi po jakimś silnym wzruszeniu psychicznym. Zwiąże się — AMOK. Kraje europejskie nie znają Amoka. Jednak niejedną zrodnie można wytłumaczyć tylko i jedynie tą zagadką chorobą, która ze spokojnego nierz człowieka czyni potwornego mordercę i razi w duszy całego zabójcą.

Naprawdę podwójny mord, jaki miał miejsce we wsi Kradzyna, pow. woleżyńskiego, nie da się nieczem wytłumaczyć, chyba tylko — Amokiem.

W maju, wczesnym rankiem na łące koło wsi Kradzyna, na polu, gdzie stał dom, człowiek znany ze spokojnego i łagodnego usposobienia, zastrzelił z karabinu obcego swą żonę Wincentego Wincenta. Pał z nim było. Gdy ten odwrócił się, strzelił mu w głowę. Po dokonaniu morderstwa poszedł do domu. Zjadł śniadanie i powrócił znowu do zwłok swej ofiary. Zaczęła się ciekawa zagadka. Ułożył tam stos z suchych gałęzi, położył na niego ciało i wszedł pod podłogę.

Gdy stos zajął się ogniem, K. poszedł do wsi. Na ulicy spotkał swą matkę, i trzymając karabin w ręku, zaprowadził go, Paraska Korzinek, przebiegając ścieżką, którą mogła wycisnąć w obłąkanym wzroku syna, upadła na kolana i zaczęła go błagać, by darował jej życie. Korzinek jak nieprzytomny podniósł karabin i położył go na ziemi. Karabin zaciął się. Wtedy Korzinek uderzył matkę kółką po głowie i pobiegł do chaty, skąd za chwilę powrócił z siekierą. Przeciął się dwa razy i z całej siły uderzył kłęczącą matkę dwa razy po szyi ostrym siekierą. Staruska upadła i wkrótce skonała.

WYIECZKA LOTOWSKICH AKADEMIKÓW NARCZIARZY W WILNIE.

W dniu 27 lutego br. przybyła do Wilna wycieczka akademików sportowców lotewskich na kurs narciarski zorganizowany przez Okręg Wileński Akad. Związku Zbliżeń i Międzynarodowego „Liga”.

Do granicy na spotkanie gości wyjechała delegacja Wł. Korporantów. Przyjeżdżających na dworzec powitali przedstawiciele organizacji, pracujących nad zbliżeniem Polako — Lotewskim.

Kurs narciarski będzie trwał od 28 lutego do 8 marca (pod Wilnem, w rowach Sapieżyńskich).

Na zakończenie kursu przewidziane są zawody. A. Z. Z. M. „Liga”, wita miłych gości z Lotwy, przybyłych do Wilna po raz pierwszy i zapewnia, iż ogół akademików, przynajmniej przybyłych kolegów z całą serdecznością.

Studentki i studenci z Wilna, którzy by chcieli razem z gośćmi wziąć udział w kursie mogą się zgłaszać do dnia 2 marca w Sechroński Akad. Związku Zbliżeń i Międzynarodowego „Liga”.

Na kurs mogą być przyjęci zaawansowani w ilości ograniczonej do 10 osób.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropią lecz samoobroną!

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT POPULARNY.

Dzisiaj o godz. 17 zgłoszenia warszawska nadaje swój zwykły koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonicznej Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga. — Program zawiera szereg mniejszych utworów symfonicznych. Na uwagę zasługują: — Tańce rumuńskie „Bartoka” i „Mazur” Piotra Maszyńskiego. Obydwa te utwory będą wykonane w radio poraz pierwszy.

ŚLUCHOWISKO W. BERENTA

W dzisiejszej audycji literackiej o godz. 22 poświeconej Wacławowi Berentowi usłyszymy dramatyzowane fragmenty z powieści znakomitego pisarza „Fachowiec”. Słuchowisko to p. t. „Radjometr Coocka” opowiada H. Hohendlingerówna.

NIECO HUMORU.

Wesoły dwutygodnik radiowy „AKUKU” odczytany zostanie przed mikrofonem wileńskim dzisiaj o godz. 22,30 przez artystów Teatrów Miejskich w Wilnie.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 28 lutego 1933 r.

18.25: Muzyka lekka z „Italji”. 19.20: Bieżące wiadomości radiowe — p. J. Platek. 19.30: Foljont muzyczny p. t. „Królowie i Jazzy i Dawid” — red. C. Jellenta. 20.00: Audycja wesoła p. t. „Haillo Tu, Polskie Radio”. 20.55: Wiadomości sportowe. 21.05: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Dudziówna (sopran).

SYROP FAMELA CENY ZNIŻONE

Duży flakon Zł. 4.90
Mały flakon Zł. 2.90

Chem. Farm. Zakł. Przemysłowe
FR. KAPIŃSKI S.A. WARSZAWA

Przygotowania do obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

W związku ze zbliżającą się imieninami Marszałka Piłsudskiego w najbliższych już dniach ma w Wilnie ukonstytuować się komitet organizacyjny obchodu.

W skład komitetu wejdą przedstawiciele wszystkich oddziałów społeczeństwa, wojska i władz.

Podług zakreszonego w ogólnych zarysach programu w szkołach oraz w wojsku odbędą się odczyty i pogadanki n. t. życia i czynów Wodza Narodu.

Ponieważ imieniny Marszałka przypadają na niedzielę (19 marca) w sobotę (18 marca) szkoły zwolnione zostaną od zajęć.

Filmy wileńskie.

Coś dla wsi Kozłakowicze.

Przed paru dniami redakcja otrzymała list następujący:

